

Czarna komedia w Studiu Teatralnym Dwójki

Ballada o zabójcach



Adam Drabik, autor scenariusza, bawi się szablonami kina amerykańskiego, ale patrzy na świat bez cynizmu

Trzech płatnych zabójców ściga młodego chłopaka, który miał pecha zakochać się w dziewczynie z bogatego domu. Matka chce wydać ją za producenta czekolady, w związku z czym postanawia usunąć rywala, który zawrócił córce w głowie.

Tak mógłby zaczynać się film sensacyjny klasy B, w środku byłby efektowny pościg, a na końcu strzelanina, z której zakochani bohaterowie wychodzą obroną ręką, w odróżnieniu od złooczyńców. Ale Waldemar Krzystek nie pracuje dla Hollywood, lecz dla polskiego Teatru Telewizji, co pociąga za sobą pewne konsekwencje. Pościgów w jego spektaklu nie ma, ponieważ zabójcy poruszają się autem marki Polonez, na oko 15-letnim, które ciągle się psuje. Do strzelaniny również nie dochodzi, gdyż mordercy (grają ich z komicznym zacięciem Marian Opania, Zbigniew Zmachowski i Rafał Mohr) są partaczami

i co chwila gubią jedyny pistolet. – Jeździemy ręką, komórka jak nierozładowna, to wyłączona za niepłacenie rachunków, co z nas za mordercy – narzeka jeden z bohaterów. A dziewczyna, o którą toczy się gra (Magdalena Zając), marzy głównie o frytkach z przydrożnego baru. I już wiemy, że chociaż wokół góry i pustka, to nie jesteśmy w Kalifornii, ale co najwyżej w Sudetach.

Adam Drabik, autor scenariusza, bawi się szablonami kina amerykańskiego, ale patrzy na świat bez cynizmu. W gruncie rzeczy nie chodzi o to, czy mordercy w końcu dopadną Bogu ducha winnego mechanika samochodowego (w tej roli Dariusz Toczek), ale czy warto być uczciwym człowiekiem. Czy uczciwość ściganej ofiary skruszy twarde serca zabójców? To pytanie Drabik i Krzystek stawiają z naiwnością dziecka, które szeroko otwartymi oczami patrzy na otaczające nas szaleństwo. Podoba mi się ta naiwność, jest w niej bowiem szczerza tęsknota za światem prawdy, dobra i piękna, który istnieje w naszych marzeniach. Za światem, w którym miłość jest bezinteresowna, uczciwość popłaca, a szczęście można zbudować własną pracą.

Z tymi panami warto pomarzyć.

ROMAN PAWŁOWSKI

NIEDZIELA

TVP 2 23:20